

Ujawniamy nieopublikowany projekt ustawy ws. służb specjalnych

28 maja 2019

Publikujemy projekt nowej ustawy o ochronie informacji niejawnych. Autorzy projektu zignorowali obowiązek jego publikacji na stronach Rządowego Centrum Legislacji, mimo że ustawa trafiła już na posiedzenie Komitetu Stałego Rady Ministrów. Projekt dotyczy zaś nie tylko zasad postępowania z najważniejszymi sekretami służb specjalnych, ale także dziesiątek tysięcy osób poddawanych procedurze weryfikacji dostępu do niejawnych informacji czy 1600 firm, które posiadają świadectwo bezpieczeństwa przemysłowego. Nowe możliwości, jakie rząd planuje przyznać Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, narażają na szwank zaufanie, jakim państwo powinni darzyć jego urzędnicy i obywatele.

Zgodnie z raportami z działalności ABW za lata 2011-2014 (nowsze raporty nie są dostępne) służba wydaje ok. 10 000 poświadczeń bezpieczeństwa rocznie. Prawdopodobnie liczba wydawanych poświadczeń jest obecnie znacznie większa – z nieoficjalnych informacji wynika, że przynajmniej w niektórych ministerstwach zwiększono liczbę osób, które poddawane są weryfikacji.

Projekt znacznie poszerza możliwości ingerowania w prywatność osób poddawanych weryfikacji, a także – co za tym idzie – osób trzecich. Dla przykładu, w ramach weryfikacji sytuacji majątkowej, zamiast weryfikacji „stanu i obrotów na rachunku” oraz ewentualnego zadłużenia, służby będą mogły np. uzyskać szczegółowe informacje o każdej transakcji na rachunku, a nawet szczegółowe informacje o majątku osób trzecich, jeśli „należące do nich środki lub inny majątek stanowiły źródło finansowania poziomu życia osoby sprawdzanej albo majątku, z

którego ona bezpośrednio korzysta”. Pojęcia te są tak nieprecyzyjne, że pozwalają na niemal wszystko.

Według nowej procedury kontrolnej, osoby posiadające dostęp do informacji niejawnych będą mogły być poddawane permanentnej kontroli. Dzisiaj w momencie wydania poświadczenia bezpieczeństwa procedura się kończy, a wznowiana jest w razie uzyskania nowych informacji podważających zaufanie do konkretnej osoby. Nowa ustawa pozwala na prowadzenie kontroli w sposób ciągły.

Jak zwraca uwagę Tomasz Borkowski, były sekretarz Kolegium ds. Służb Specjalnych, „do tej pory służby robiły wywiad w miejscu zamieszkania osoby sprawdzanej. Teraz będą mogły robić wywiad w dowolnym miejscu „aktywności życiowej” tej osoby – siłowni, restauracji, bibliotece, nocnym klubie. Nielubiana przez służbę osoba sprawdzana będzie mogła zostać poddana totalnej inwigilacji”.

Nasze największe zastrzeżenia budzi art. 76 projektu. Dotychczas (zgodnie z art. 72 obowiązującej ustawy) informacje pozyskane przez służby w toku prowadzenia postępowania sprawdzającego nie mogły być wykorzystywane w innych celach – zadania dotyczące ochrony informacji niejawnych były odseparowane m.in. od działań operacyjnych. Stoi za tym głęboka logika: w końcu postępowania sprawdzające w dużym stopniu oparte są na informacjach od samych zainteresowanych, którzy w dobrej wierze przekazują je państwu wyłącznie w celu weryfikacji, czy mogą mieć dostęp do jego tajemnic. Teraz autorzy projektu chcą, żeby informacje uzyskane w toku postępowań sprawdzających mogły być wykorzystywane w celu realizacji zadań ustawowych służb (to szalenie szerokie pojęcie). Co najgorsze, zgodnie z art. 76 projektu, „ze względu na istotny interes bezpieczeństwa państwa informacje uzyskane przez ABW czy SKW w związku z postępowaniami sprawdzającymi (...), o ile nie narusza to interesów służby”, mogą zostać przekazane m.in. Prezydentowi, Premierowi, Marszałkowi Sejmu czy niektórym ministrom. A więc politykom.

Absolutnie podważa to zaufanie, jakim powinny cieszyć się służby prowadzące postępowanie sprawdzające – poddawane mu osoby nie będą bowiem wiedzieć, jak i kiedy zostaną wykorzystane informacje podane przez nich w kwestionariuszach czy uzyskane przez służby w inny sposób.

Kluczowy do oceny całej sytuacji jest także brak jakichkolwiek zasad związanych z ochroną danych osobowych w Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Służbie Kontrwywiadu Wojskowego. W sposób rodzący poważne wątpliwości co do zgodności z prawem UE zostały one wyłączone spod obowiązywania ustawy implementującej tzw. dyrektywę policyjną, która była drugim obok RODO elementem reformy ochrony danych osobowych. W konsekwencji ABW i SKW nie podlegają kontroli Prezesa UODO i nie mają jakichkolwiek ograniczeń związanych z gromadzeniem danych o obywatelach. Nikt też nie kontroluje, czy nie zbierają danych w sposób nadmiarowy ani co z nimi robią.

Bez względu na to, czego dotyczy ustawa, proces legislacyjny powinien być jawny i transparentny. Zwróciliśmy się dzisiaj do ABW i Prezesa Rady Ministrów z wnioskiem o udostępnienie projektu na stronach Rządowego Centrum Legislacji, liczymy też na jego normalne konsultacje.

Autorami projektu, który trafił w ręce Panoptikonu drogą nieoficjalną, są osoby odpowiedzialne wcześniej za projekt ustawy o jawności. To paradoks, że wczorajsi zwolennicy jawności życia publicznego prowadzą prace legislacyjne nie tylko w niezgodzie z założeniami swojego projektu, ale także z obowiązującymi już dzisiaj przepisami dotyczącymi legislacji.

Autorstwo: Wojciech Klicki

Źródło: Panoptikon.org